

NIEMIECKA MINISTER OŚWIATY: NIE STRASZMY LUDZI ZMIANĄ KLIMATU

Niemiecka minister oświaty i badań naukowych Anja Karliczek (CDU) zaapelowała o zmianę tonu w debacie na temat zmian klimatycznych. Jej zdaniem nie powinno się ludzi straszyć, lecz podchodzić do problemu z większym optymizmem.

"Do zadania należy podejść odważnie i z ufnością. Niemcy mają wiedzę i możliwości, by poprzez innowacje zareagować we właściwy sposób na zmiany klimatyczne. Jest to wyzwanie, ale sobie z nim poradzimy. Takie powinniśmy mieć podejście" - przekonuje Karliczek w niedzielę w wywiadzie udzielonym agencji dpa.

Minister opowiedziała się również za ograniczeniem lotniczych podróży krajowych wykonywanych przez polityków i urzędników. "Każdy musi się zastanowić, co osobiście może zrobić dla dobrej przyszłości. Najlepsze ograniczenie emisji CO₂, to podróż, która nie musi się odbyć. Chętnie się do tego przyłączę" - zadeklarowała. Zastrzegła jednocześnie, że nie da się zrezygnować ze wszystkich krajowych lotów polityków, ponieważ mają oni zazwyczaj napięte kalendarze.

W ubiegłym roku urzędnicy ministerstw i podległych im instytucji odbyli samolotem 229 116 służbowych podróży wewnątrz kraju.

20 września rząd RFN ma przyjąć pakiet rozwiązań, których celem będzie szybsze ograniczenie emisji CO₂ i osiągnięcie celów klimatycznych. Niewykluczone, że zostanie wprowadzony podatek od emisji dwutlenku węgla. Zdrożeje w związku z tym jazda samochodem i ogrzewanie. Rząd przewiduje jednak ulgi dla gorzej sytuowanych obywateli.

Zdaniem minister Karliczek poparcie społeczeństwa dla rządowych planów zależy od tego, na ile ich koszty będą sprawiedliwie rozłożone. "Powinny one być socjalnie wyważone. Ze szczególną troską należy podejść do mieszkańców obszarów wiejskich. Wielu z nich jest skazanych na poruszanie się autem. Należy to wziąć pod uwagę, wprowadzając opłaty" - oświadczyła.

Tymczasem szef rady zakładowej Volkswagena Bernd Osterloh ostro krytykuje politykę klimatyczną rządu, której celem jest szybkie ograniczenie emisji. Jego zdaniem zagraża to niemieckiemu przemysłowi. "Dzięki przemysłowi lepiej przetrwaliśmy kryzys finansowy, niż inne kraje. Bez mocnego przemysłu, z samymi usługami ryzykujemy to, co stanowi o naszej sile. Ryzykujemy to, co nam wówczas pomogło" - mówił w sobotę przedstawiciel pracowników VW.

"Nie jestem przeciwko czystemu powietrzu i niebieskiemu niebu. Ale złości mnie, kiedy słyszę z Berlina lub Brukseli, że nie potrzebujemy już wcale samochodów. Gdyby wszyscy mieszkali w centrum Berlina, to może by się dało. Można stamtąd jeździć do pracy i po dzieci do przedszkola kolejką. Ale przecież ludzie nie mieszkają tylko w zabytkowych kamienicach w Berlinie i Stuttgarcie. Mieszkają też na wsiach, gdzie autobus przejeżdża dwa razy dziennie" - denerwuje się Osterloh.

Po niedawnych wyborach do Parlamentu Europejskiego, w których partia Zielonych odniosła znaczący sukces, kwestia ochrony klimatu stała się politycznym priorytetem dla ugrupowań niemieckiej koalicji rządowej CDU/CSU-SPD.

jw/PAP